GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

5. LIPCA 1918.

NR. 145.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Mobilizacya do nowych walk.

Nędza dotykająca srodze stan urzędniczy, zniewoliła rodziców do zastanowienia się, czyby nie lepiej było dzieci skierowywać do zawodów, które dotychczas lekceważono z wielką dla naszych sił gospodarczych szkodą. Bakcyl biurokratyzmu zaczyna zamierać w czasie wojny — młodsi ludzie z akademickiem wykształceniem przerzucają się do handlu i zawodów, które dla polskości leżały odłogiem, wyzyskiwane przez przedsiębiorczość obcą i wrogą. Bojaźliwy kapitał zaczyna się oswajać z lokatami, które dawniej służyły tylko dla obcego kapitału, wyrabiać się zaczyna także typ polskiego businesmana, nie gardzący śmiałym zarobkiem w szerokim stylu. Wśród orgii paskarstwa wylaniają się uczciwe typy handlowców na wielką skalę, organizatorów handlu jajami i mięsem, aprowizatorów miast i powiatów, grosistów, rzucających śmiało kapitały do handlu, na zakupno terenów naftowych i brutto procentów. Duch organizacyjny rośnie, oparty i poparty chętną ofiarnością kapitału na cele przemysłu, handlu i budzącej się przedsiębiorczości.

Wśród chorobliwych objawów polowań na wielkie zyski, jakich dostarcza wojna, panująca bezkarnie spekulacya i lichwa, widzimy objawy dodatnie, które należy utrwalić i rozwinąć. Na widownię występują rodzime polskie firmy dowozowe i wywozowe, skutecznie opierające się orgiom obcej centrali i zorganizowanej przez nie rzeszy agentów, komisyonerów i pośredników, od której roiło się w pociągach, zdążających po złote runo galicyjskie, a obecnie ukraińskie. Ażeby utrwalić zamiłowanie do handlu i wyrobienie zdrowej przedsiębiorczości, należy przedewszystkiem postarać się o wytworzenie, względnie rozszerzenie zawodowego szkolnictwa. Za mało mamy szkół i kursów handlowych, a istniejące są już przepełnione, za mało uwzględnia się szkolnictwo przemysłowe, rolnicze i leśnicze, odłogiem leży ogrodnictwo i sadownictwo, wogóle wszelkie zawody, których odbudowa będzie konieczna ze względu na podniesienie produkcyi i wyzyskanie naturalnych bogactw, jakie dotychczas przeważnie marnowaliśmy. Rozwój gospodarczy wymaga w pierwszym rzędzie wyszkolenia sił fachowych, gospodarstwem rolnem i leśnem winien kierować kwalifikowany rolnik i leśnik, co stosownie do obszaru powinno być w dobrze zorganizowanem państwie ustawowo obwarowane, aby nie dopuszczać do niszczenia naturalnych bogactw przez obcoplemiennego pachciarza.

Z lasów naszych powinien zginąć bezpowrotnie typ żydka z klubą mierniczą, postać tak swojska, tworząca już niemal symbol wandalizmu, jaki od wieku wyniszczał polskie lasy na korzyść obcego handlu i przemysłu. Wyprze go nasz kwalifikowany leśnik, nowy typ leśnika-kupca, który poznawszy potrzeby rodzimych i obcych rynków zbytu, technologii drzewnej i użytkowania drewna, podniesie handlową i przemysłową stronę gospodarstw leśnych; potrafi wytworzyć podstawy pod budowę rodzimego przemysłu drzewnego, tartacznego, papiernictwa i garbarstwa, które to gałęzie zaniedbano u nas z wielką szkodą dla gospodarki narodowej.

Wracając do szkolnictwa zawodowego, nie możemy pominąć szkół handlowych, akademii i abituryenckich rocznych kursów, akademii eksportowej, która nie budziła zainteresowania wśród polskiej młodzieży i jej rodziców. Nie powinno się też kończyć u nas na teoryi, jaką daje szkoła i pomijać rzeczy głównej, zasadniczej tj. praktyki w wielkich zakładach zagranicznych, handlach i bankach. Błąd ten jest powodem, że wśród licznych sił kwalifikowanych brak nam zawsze tych, którzy teoryę łączą z praktyką, a niezbędnych do kierownictw bankami i instytucyami gospodarczemi. Niech więc polski rolnik, leśnik, kupiec i bankier, agent handlowy i podróżujący kupiec, technik i wogóle zawodowiec zdobędzie środki z funduszów publicznych lub własnych — o ile je posiada — dla wyszkolenia *praktycznego*, gdyż tylko takie siły sprostają w walce konkurencyjnej, jaka rozegra się u nas o niezależność gospodarczą, bez której nie ma niezależności politycznej.

Przedsiębiorczość i kapitał obcy od dziesiątek lat pracują nad podbiciem gospodarczem słabszych i niezorganizowanych narodów, jak nasz. Lata wojny nic nie zmieniły w tym procesie. Są one przerwanem pasmem mobilizacyi sił do dalszego podboju, mobilizacyi, która gotuje się do opanowania ziemi, surowca, skarbów ziemnych i rynków zbytu, do kolonizacyi w marszu na wschód i na południe, do olbrzymiej ekspanzyi, której planów się nie tai wobec uśpionych i niezorganizowanych gospodarczo narodów.

Te rachuby na bierność naszą powinniśmy skreślić zabezpieczając nasz stan posiadania, dzierżyć silnie ziemię i skarby ziemne, surowiec i wszelkie warunki rozwoju produkcyi i handlu, a pracę rozpocząć od fundamentów, jakim jest dobrze zorganizowane szkolnictwo zawodowe i praktyka w obcych zakładach, uzupełniająca i pogłębiająca wykształcenie zawodowe. Wyrobiwszy już i wyszkoliwszy biurokratyzm, którego starczy nam nawet na eksport, pamiętajmy, że potrzeba nam wiele, bardzo wiele dzielnych sił przedewszystkiem w tych zawodach, których posiadanie zabezpieczy nas od najazdu rycerzy przemysłu, łupieżców, którzy niemniej niebezpieczni są od orężnych, gdy z kuferkiem z próbkami, miarą i cyrklem, retortą i pieniądzem przybywają w cudze progi. Walka o targi spowodowała obecnie krwawienie się świata — niech zaborczości obcej położy tamę zapobiegliwość każdego narodu, który w miarę środków, jakiemi rozporządza, zdobyć powinien na własnej ziemi podstawy dla samodzielnego gospodarczego bytu!

R. W.

Dyplomatycznym zastępcą „hetmana“ Skoropackiego w Wiedniu został zamianowany p. Wacław Lipiński, osobistość, o której polskie koła polityczne i towarzyskie w stolicy Austryi powinny mieć na wszelki wypadek trochę informacyj. Pan Lipiński jest to były Polak z Rusi zakordonowej, który jeszcze przed wybuchem wojny zdecydował się zmienić narodowość polską na świeższą — ukraińską. Metaformoza ta, uzasadniana dość niefortunnie zapomocą różnych „idealnych“ motywów, a która, jak widzimy, doprowadziła teraz p. Lipińskiego do współpracy z rosyjskimi generałami i kadetami w Kijowie, jest ostatecznie sprawą jego sumienia. Gorzej, że p. Lipiński, sprzykrzywszy sobie snać niezaszczytne odosobnienie, usiłował w swoim czasie sprowadzić na drogę odstępstwa szersze koła polskiego ziemiaństwa na Rusi, a to przez specyalnie wydawane broszury agitacyjne. Ta rola kusiciela była szczególnie szpetną. Trzeba ją przypomnieć w chwili, gdy agent p. Skoropackiego wypłynął w Wiedniu, gdzie może się łatwo zetknąć z byłymi rodakami.

Km.

Rzeczy polskie.

Półurzędowej „Deutsche Warschauer Zeitung“ nie wystarcza, iż komenda przeważających sił pruskich rozbroiła korpus gen. Muśnickiego, który, stając w obronie prywatnej własności przed grabieżą band bolszewickich, zakłócał tem samem sielankowy spokój na wschodzie Europy. „Deutsche „Warsch. Ztg“ usiłuje jeszcze w rycerski sposób obryzgać błotem imię polskiego korpusu, powołując się przytem na świadectwo bolszewików, t. j. tego właśnie elementu, któremu żołnierze z pod komendy Muśnickiego dali się poznać ze strony mniej przyjemnej. Organ warszawski

zamieszcza mianowicie następującą notatkę p. t. „Gospodarka pieniężna I. korpusu polskiego“:

W przeciwieństwie do pewnych artykułów prasy galicyjskiej, starających się stosunki wewnętrzne I korpusu przedstawiać dodatnio, podaje gazeta moskiewska „Zarja Rasji“ w Nr 27 interesujące szczegóły o środkach pieniężnych I korpusu: Legioniści polscy skonfiskowali w Bobrujsku, Rogaczewie, Mohylowie, Szlubinie i innych miastach różne sumy pieniężne, należące do urzędów celnych, skarbowych i pocztowych. Gdy w Mińsku w nocy z 20 na 21 lutego r. b. władza wpadła w ręce legionistów, skonfiskowali oni w urzędzie pocztowo - telegraficznym różne przedmioty wartościowe na sumę 22 i pół miliona, mianowicie 14 mil. w papierach wartościowych i 8 i pół mil. w gotówce. Na skutek konfiskaty kapitałów przez legionistów polskich w urzędach skarbowych i kasach oszczędnościowych, w ciężkie położenie popadło wiele ludzi uboższych, posiadających niewielkie oszczędności i pozostających bez pracy. Wielu zubożałych włościan i robotników zwracało się do władz finansowych polskiego korpusu. Administrator skarbowy Dyt... oświadczył, że skonfiskowane kapitały są ... wojennym korpusu, który niema ... żadnych obowiązków w stosunku do wkładców kas oszczędnościowych.

Tak brzmi w głównych punktach oskarżenie bolszewickiej „Zarii Rasii“, przedrukowane skwapliwie przez „Deutsche Warsch. Ztg“. Jeżeli ...

List lubelski.

Lublin, 3 lipca.

(Powrót z korpusu Muśnickiego. — Lasy rządowe w Kieleckiem. — Zajęcie siana i słomy. — Prasy do siana i słomy. — Nasiona oleiste. — Podwyższenie cen cukru.)

W mieście naszem od kilku dni widać na ulicach sporo uniformów korpusu Muśnickiego. Wskutek demobilizacyi, zarządzonej przez niemieckie władze, wracają w ostatnich dniach większe partye oficerów i żołnierzy. Uderza nagół czerstwy ich wygląd; smagłe, opalone twarze, żołnierskie postawy i doskonały, czysty mundur barwy khaki; szarże oficerskie oznaczają srebrne naszywki na lewym rękawie; u czapek polskie orzełki srebrne. Ma się wrażenie, że był to jednak dorodny korpus polski.

Z Kieleckiego nadchodzą dość niepokojące wiadomości. Jak niesprawdzona jeszcze wieść niesie, miały podobno wojskowe władze zezwolić dwom austryackim firmom i jakiejś węgierskiej na wyrąb drzewa w rządowych lasach, położonych w dawnej gubernii kieleckiej i to na dłuższy czas; jedni wymieniają 12, inni nawet 15 lat. Rzekomo jakaś cząstka ma być przeznaczona na odbudowę kraju. Dziwna jednak rzecz, że w warszawskich kołach polskiego rządu ponoś nic o tem dotąd nie wiadomo. Wogóle trudno się czegokolwiek dokładnego o tej sprawie dowiedzieć, jednakowoż mają być jakieś dane tego rodzaju, że obudziły już czujność tutejszego społeczeństwa, które się spodziewa, że, o ileby na coś podobnego istotnie się zanosiło, to tak rząd polski, jak i polscy posłowie w Wiedniu poczynią odpowiednie kroki, bo chodzi o część majątku narodowego i o ewentualne wydanie jej w obce ręce na tak długi przeciąg czasu, że trudno go pogodzić z pojęciem przejściowej okupacyi wojennej.

Rozporządzeniem J. G. W. zajęto zapasy siana i słomy, z wyjątkiem tej ilości, której producent potrzebuje na paszę i ściółkę dla swego bydła i do prowadzenia przedsiębiorstw rolnych. Przez siano rozumie rozporządzenie siano łąkowe i potraw (otawę), siano z koniczyny wszelkiego rodzaju, z lucerny, saradeli i esparcety, tudzież odpadki z tych rodzajów siana. Pod słomę podciągnięto słomę pszenną, żytnią, jęczmienną, owsianą, z rzepaku, prosa i gryki (hreczki). Zapasy mają być zgłoszone w komendach powiatowych, które wyznaczają termin odstawienia i płacą za 100 kg. loco miejsce produkcyi, za towar zdrowy i suchy 18 K za siano łąkowe, potraw i odpadki, 21 K za siano z koniczyny, lucerny, saradeli i esparaty, 12 K za słomę żytnią okłótową (młóconą cepem), a 9 K za inne rodzaje słomy. Przy odbiorze prasowanego siana i słomy dolicza się do ceny odbioru jeszcze dodatek po 3 korony za 100 kg. Producenci mają dostawić słomę i siano do wyznaczonych miejsc odbioru własnym kosztem na odległość 3 km., w razie większego oddalenia mają otrzymać wynagrodzenie, które będzie ustalone osobnem rozporządzeniem.

Równocześnie innem rozporządzeniem zajęto na rzecz zarządu wojskowego wszystkie prasy do siana i słomy na obszarze generalnego gubernatorstwa wojskowego. Odtąd nie wolno tego rodzaju pras sprzedawać, kupować, przesyłać lub przerabiać na inne cele. Generalne gubernatorstwo wojskowe może każdego czasu zarządzić wywłaszczenie takich pras za wynagrodzeniem.

Również zostały zajęte na rzecz zarządu wojskowego zapasy nasion oleistych. Wyjęto z pod zajęcia tylko nasienie, potrzebne producentowi do siewu w jego własnem gospodarstwie, a to w ilości 5 kg. na morgę maku, 8 kg. rzepaku, lnianki i gorczycy, 60 kg. konopi i 100 kg. lnu. Za dostarczone nasiona będą komendy płacić za 100 kg. netto loco magazyn, za mak 200 K, za rzepak ozimy i letni, siemię lniane i konopne i nasienie gorczycy 114 K, za nasienie lnianki 80 K, za nie łuszczone nasienie pszonaku 60 koron. Nasiona roślin oleistych mogą być przerabiane tylko za zezwoleniem generał-gubernatorstwa wojskowego w fabrykach, stojących pod wojskowym nadzorem, natomiast wszystkie inne fabryki i prasy oleju zamknięto.

Świeżo ustanowiło generał-gubernatorstwo wojskowe nowe ceny cukru. Hurtownikom będzie odstępowany cukier, już włączając opodatkowanie po 29 halerzy od 1 kg. na rzecz sejmików powiatowych, po 740 koron za 100 kg. nierafinowanego cukru kryształowego po 760 koron za tyleż cukru rafinowanego. Hurtownicy natomiast mają sprzedawać drobnym rozsprzedawcom 1 funt rosyjski nierafinowanego cukru kryształowego po 3.10 koron, rafinowanego zaś po 3.18 koron; te ceny rozumieją się z dostawą do lokalu handlowego drobnego sprzedawcy, przy czem koszta transportu zwracać będzie hurtownikowi komenda powiatowa. Ceny sprzedaży cukru konsumentom wynoszą 3.20 za 1 funt rosyjski nierafinowanego cukru kryształowego, a 3.28 koron za tyleż cukru rafinowanego, wreszcie 4.92 koron za 1 funt rosyjski cukru dla

---

Księżna Adamowa.

Właściwie po słowach stokroć wymowniejszych niż moje, jakie u trumny ś. p. księżnej Adamowej Sopieżyny wypowiedział największy u nas mówca dzisiejszej doby: ks. arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa, — nie wiele już zdołam dorzucić nowego kwiecia na całun grobowy Zmarłej. Z uwagi jednak, że ks. arcybiskup przemawiając w kościele w obecności członka domu cesarskiego, arcyksięcia Leopolda Salwatora, bardzo zwięźle streszczać się musiał i zaledwie mógł dotknąć najważniejszych faktów Jej długiego żywota, a już zupełnie pominąć mu wypadło owe „ascensiones in corde“, wstępowania w serce, czyli cały zakres Jej wewnętrznego rozwoju duchowego, który jednak tyle przedziwnego światła rzuca na tę fizycznie drobną, lecz moralnie posągową postać, przeto porywam się, by to, co w chwili pogrzebu z konieczności pominiętem być musiało, podnieść tu i upamiętnić. Może nie będzie w tem przesady, gdy powiem, że czuję się poniekąd jakby w prawie do tego. Wszak mnie właśnie danem było przed niewielu laty patrzeć codziennie na cichą a cudną przędzę tego pięknego żywota; czas także niejakiś byłem powiernikiem sumienia Zmarłej, a więc mogłem znać i znałem tę przedziwną duszę. Dziś, gdy już bez obawy urażenia Jej subtelnej skromności mówić mi wolno o jej życiu wewnętrznem, zabieram głos, by zwłaszcza polskiej niewieście ukazać wzór — prawdziwie polskiej niewiasty.

* * *

Urodziła się ś. p. Jadwiga w Krakowie 28 października 1830 r. z ojca Władysława księcia Sanguszki i z matki Izabeli z Lubomirskich. Szczęśliwa dziecina, bo zaraz w zaraniu i na progu życia znalazła w swych rodzicach istot dwoje najprzykładniejszą miłością złączonych, przejętych żywem poczuciem religijnem i tak zgodnem i jednakiem pragnieniem i zapatrywaniem, że oboje zdawali się tworzyć jakby jedno serce i jedną duszę. To też choć młodziuchna Jadwiga przyszła na świat na łonie bogactw i ziemskiego blasku, to jednakże ponad wszelki przepych otoczenia silniej na nią wpływał urok cnót rodzicielskich i serdecznego ich ukochania. Już w zaraniu życia dobry przykład ojców złożył w jej duszy nasiona cnót przyszłych. W tych pomyślnych warunkach rozwijało się dziewczątko nader szybko i szczęśliwie, okazała się roztropną już wtedy, gdy jej rówieśniczki nawet zwykłego nie zdradzały jeszcze zastanowienia. W miarę jak wyrastała w dziewicę, rozwijały się w niej przedziwne zalety, lecz ponad wszystkiemi górowała pełna uroku skromność. Nawet gdy już w świat weszła, powiew światowy nie zwarzył nigdy jej zmysłu skromności. Był w niej, jak mi to opowiadał jeszcze w latach ośmdziesiątych ubiegłego stulecia sam książę Adam, jej małżonek — jakiś zmysł trafny i zdrowy, który przenikał wszystkie jej czyny. Robiła wrażenie jakby w niej te wszystkie duchowe właściwości z góry dane czy inspirowane były, a jednak nie, — nie było tu odrębnej inspiracyi, lecz był to rezultat życia opartego o wiarę a przeniknionego bojaźnią Bożą. Była więcej od innych roztropną i mądrą, bo więcej od innych była posłuszną Bogu i więcej niż inni miała bojaźni Bożej w swem sercu. Stąd też w owych latach przełomowych i najbardziej niebezpiecznych, kiedy to chęć poznania świata i jego rozrywek najwięcej młodych umysłów gubi i serca ich paczy, to w młodej księżniczce nie zachodziła żadna o to obawa. Umiała już wybornie rozróżniać prawdę od fałszu, rzeczywistość od złudzenia i rzeczy wartościowe od liczmanów. Wystarczała jej — zanim coś postanowiła — króciuchna chwila zastanowienia, a ten moment skupienia chronił ją od wszelkich pobłądzeń. Z czasem ta wewnętrzna refleksya stała się w niej jakby drugą naturą, jej temperamentem i koniecznością niezbędną.

Tak doszła lat, w których drogi jej życia na nowe wejść miały tory. Opatrzność skierowała ją nie poza furtę klasztorną, gdzieby świecić mogła swym przykładem tylko dziewicom poświęconym Bogu, lecz kazała jej pozostać wśród światowego wiru i takich warunków, które więcej niż inne dobrego potrzebują wzoru. Wyrobiona wewnętrznie, silna duchem, zrównoważona stanęła na ślubnym kobiercu, wychodząc w dniu 24 kwietnia 1852 r. za mąż za księcia Adama Sapiehę.

W parę dni po ślubie wybuchł pożar w zamku w Krasiczynie; trwał dni parę i zniszczył wszystko doszczętnie. Wśród dymiących jeszcze zgliszcz przybyli oboje księstwo do Krasiczyna, — i wtedy okazała się wielkość duszy młodocianej księżnej. Widząc męża zgnębionego bardzo tym ciosem, działała nań kojąco i słowa pociechy wlewała w jego zbolałe serce. Skłoniła go nawet do stałego zamieszkania w Krasiczynie, i pierwsze swe lata po zamęściu przeżyła tutaj, dopomagając całą duszą mężowi w dziele restauracyi zamkowej. Od spraw domowych uwaga książęcej pary miała jednak niebawem już odwrócić się ku szerszym widnokręgom.

Nadeszły pamiętne wypadki narodowe lat 1860—1864. Głęboki oddźwięk znalazły one w duszy obojga księstwa. Książę Adam, namiętny miłośnik ojczyzny nie pozostał biernym wobec rozgrywających się zdarzeń. Tak samo żywo odczuwała je księżna, a gdy naród przyciśnion rozpaczą porwał się do broni, wtedy oboje nic żałowali mienia ani siebie samych, lecz co mogli, to ponieśli na ołtarz ojczyzny. Zamek w Krasiczynie stał się lazaretem powstańców. To czynne wspieranie powstania 1863 r. nie mogło długo pozostać w ukryciu. Dnia 9 lipca rząd austryacki pozbawił wolności księcia Adama i osadził go w nieistniejącem już dziś więzieniu u Karmelitów przy ulicy podówczas Halickiej we Lwowie. Był to krzyż straszny dla księżnej. Znała wrażliwy umysł męża, jego płomienny patryotyzm, odgadywała ból i przygnębienie, przytem trwożyła się o jego zdrowie niezbyt tęgie, co wszystko ciężką zmorą padło na zbolałą jej duszę. Ale złamać jej nie zdołało. Wytężyła przedewszystkiem swe usiłowania w tym kierunku, aby mężowi nieść słowa otuchy. Zdołała wynaleźć człowieka, który jej kartki potajemnie doręczał księciu. Był to jeden z dozorców więziennych. Tą samą drogą odbierała odpowiedzi. Z nich dowiedziała się, jak ciężki smutek zaziera w duszę więźnia. Czyniła starania, by wydobyć go na wolność za odpowiednią kaucyą. Lecz ani wątły stan zdrowia, ani zabiegi czynione nawet u dworu nie przydały się na nic. Aby mu choć trochę urozmaicić zamknięcie w kaźni, urządzała koncerty w kamienicy położonej naprzeciw więzienia, w pomieszkaniu pani Kossakowskiej, równocześnie zaś zaczęła się krzątać, by umożliwić mu ucieczkę. D. 18 marca 1864 r. książę Adam uszedł z więzienia, a cały Lwów z żywą radością i z uczuciem ulgi przyjął tę nowinę. Ucieczkę ułatwiła mu księżna przy pomocy ludzi życzliwych, jak Józefa Grelinger-Grelińskiego, Stefana Oczosalskiego i innych. Już z końcem kwietnia 1864 r. przybył książę do Paryża, udając się tam dość niezwykłą drogą, gdyż na Bukareszt, Konstantynopol a potem morzem i przez Marsylię. Zaraz też i księżna wyjechała ze Lwowa i spotkała się z mężem w Paryżu. W lecie tegoż roku przybyła do Paryża matka księcia Adama: księżna Jadwiga ze Zamoyskich Leonowa Sapieżyna i zawiozła tam wygnańcom z ojczystej ziemi ich dziatwę umiłowaną.

Ciężkie przejścia ostatnich miesięcy, utrata sił, zdrowia, prawa powrotu na ojczysty zagon, — wszystko to nie podkopało energii w księciu Adamie. Wkrótce po przybyciu do Paryża stał się faktycznym przedstawicielem emigracyi wobec rządu fran-

...lów przemysłowych, względnie cukru. ...ry komendy powiatowe wydawać będą ...stkonsumentom pozakontyngentem po...owanym. Ceny cukru były już i tak tutaj wysokie, obecnie przychodzi niespodziewanie dalsze podwyższenie. Przeciętnie kilo cukru będzie kosztować do 8 koron. Ludność przyjmuje tę wiadomość z rezygnacyą. Z ust do ust krążyć poczynają rozmaite opowieści, między innemi jedna z nich chce widzieć jakiś związek między nowemi cenami cukru w tutejszej okupacyi a cenami, płaconemi rzekomo za cukier ukraiński. W każdym razie różnica cen cukru tutaj i w Austryi jest uderzająca. Nadmienić trzeba, że mamy tutaj monopol cukrowy.

Rada m. Krakowa.

Wczoraj odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady m. Krakowa, przy nielicznym udziale radnych przewodniczył prezyd. J. K. Federowicz.

Sprawozdanie prezydyum.

Po otwarciu posiedzenia prezydent podał do wiadomości Rady m., że z powodu otwarcia Rady Stanu Królestwa Polskiego wysłał na ręce marszałka Pułaskiego telegram z życzeniami. — Następnie odczytał pismo Dra Tertila z podziękowaniem za złożone mu życzenia z okazyi wyboru na prezesa Koła Polskiego. — W dalszym ciągu prosił przewodniczący o upoważnienie wysłania delegatów na proces legionistów w Huszt. Rada udzieliła upoważnienia do wysłania dwóch delegatów. — Równocześnie wezwał prezydent radców miasta by gremialnie wstąpili do Towarzystwa opieki nad legionistami.

Sprawa bezpieczeństwa publicznego w Krakowie zajmuje żywo prezydyum miasta, które czyni zabiegi w celu zorganizowania akcyi przeciw szerzącej się zbrodniczości. Odbyła się już konferencya przedstawicieli wszystkich interesowanych władz, na której jednak stwierdzono, że sprawa jest nadzwyczajnie trudną do rozwiązania z powodu, iż prezydyum sądu karnego nie posiada środków żywności dla więźniów, wskutek czego aresztowani zbrodniarze po przesłuchaniu wypuszczani są na wolność i w dalszym ciągu kontynuują swe zbrodnicze praktyki. Dalsze narady w tej sprawie odbyć się mają w najbliższych dniach przy współudziale reprezentantów właścicieli realności.

W końcu poświęcił prezydent kilka uwag sprawie zaopatrzenia ludności w chleb i mąkę oraz opał na najbliższą zimę. Widoki w tym kierunku są bardzo niepomyślne, a warunki egzystencyi ludności będą jeszcze cięższe niż są obecnie.

Rad. m. ks. Dr. Caputa następnie postawił następujący wniosek nagły:

Rada miejska, jako wysoce interesowana w sprawie odbudowy powiatu krakowskiego i wielickiego, uchwali:

Formę „pożyczek“ na odbudowę uważa Rada miejska za zupełnie nieusprawiedliwioną i niewłaściwą, oraz stawia wyraźne żądania bezzwłocznej wypłaty świadczeń i odszkodowań względnie zaliczek na te odszkodowania, które mają być dopiero unormowane osobną ustawą.

Wzywa się Prezydyum m. do natychmiastowego wdrożenia akcyi w Kole Polskiem o wniesienie przez rząd do Rady państwa projektu ustawy o odszkodowaniach wojennych.

Rada m. jest zapatrywania, iż tylko na takich podstawach może być przeprowadzoną racyonalna odbudowa powiatu krakowskiego i wielickiego, i daje wyraz obawie, iż poszkodowani w tym powiecie nie zechcą korzystać z pożyczek, co do których rząd nie domaga się wprawdzie zabezpieczenia hipotecznego, żąda atoli wystawienia skryptu dłużnego, a zatem zobowiązania ze strony tych osób, wobec których właśnie Rząd jest zobowiązany do odbudowy, a względnie do wypłaty odszkodowań.

Wniosek ten wywołał ożywioną dyskusyę w której przemawiali przeciw „nagłości“ rad. m. Dr. Szarski, inż. Turski, Hałatkiewicz i Daszyński, natomiast za nagłością oświadczył się Dr Rowiński. W głosowaniu nieznaczną większością głosów wniosek odrzucono.

O reformę wyborczą i nadużycia w akcyzie miejskiej.

Rad. m. Daszyński zapytuje w ostrem przemówieniu o stan sprawy reformy wyborczej do gminy i czy prezydent gotów jest złożyć oświadczenie, że reforma statutu miejskiego będzie w ciągu bieżącego miesiąca załatwioną.

W dalszym ciągu zapytuje rad. m. Daszyński, czy prezydent gotów jest oddać sprawę nadużyć przy sprzedaży mięsa w akcyzie sądowi karnemu. Podobnie zapytuje mówca, czy prezydent zechce złożyć Radzie m. sprawozdanie w sprawie sprzedaży siana i słomy gminnej przez funkcyonaryuszy straży miejskiej, która to sprawa była przedmiotem procesu karnego.

Prezydent J. K. Federowicz na interpelacyę pierwszą po przedstawieniu przebiegu obrad w komisyi odpowiedział, że winę zwłoki ponoszą głównie radni socyalistyczni, którzy nie chcieli się zgodzić na proponowaną przez większość liczbę mandatów. Sprawa ta przewlekła się dotychczas i będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia komisyi. Co do przeprowadzenia zmiany statutu w ciągu lipca prezydent zobowiązania przyjąć nie może, albowiem nie jest zdolny narzucić swego zdania większości Rady.

W sprawie nadużyć w akcyzie miejskiej prezydent udziela głosu naczelnikowi tego urzędu star. rad. Drowi Zawadzkiemu, który w dłuższem przemówieniu przedstawia sprawę w podobny sposób, jak to uczyniło prezydyum miasta w komunikacie do dzienników rozesłanym. Mianowicie urzędnik akcyzy były kierownik gminnego biura rozdziału bydła oskarżył obecnego kierownika jatek miejskich, że sprzedawał mięso i wędliny po cenach wyższych, niż te, które wprowadzał do ksiąg. Różnica, która miała wynosić z reguły kilka koron na kilogramie, przypadała obwinionemu, który w ten sposób popełnił rzekomo nadużycia na poważną sumę. Z mięsa i wędlin z jatek miejskich korzystać mieli ponadto niektórzy handlarze. Gdy doniesienie o tych nadużyciach wpłynęło do zarządu akcyzy, mówca po porozumieniu się z prezydyum oddał sprawę komisyi dyscyplinarnej, która jednak dotychczas poważniejszego materyału obciążającego nie zebrała.

Prez. Federowicz oświadcza, że dlatego nie oddał całej sprawy prokuratoryi państwa, ponieważ dotychczasowe śledztwo dyscyplinarne nie dostarczyło istotnych dowodów winy oskarżonego. Zapewnia jednak, że gdy wina rzeczywiście ujawni się nie zawaha się oddać sprawy sądowi karnemu.

Na wniosek rad. m. Dra Bobrowskiego nad odpowiedzią prezydenta, na jego zresztą życzenie, otwarto dyskusyę.

Rad. m. Daszyński w dłuższym wywodzie uzasadniał potrzebę odstąpienia aktów sprawy nadużyć sądowi karnemu. Zdaniem mówcy jedynie śledztwo sądowe może podniesione zarzuty należycie wyświetlić. Śledztwo administracyjne nie może dać obrazu faktycznego stanu rzeczy i opinii publicznej nie zadowolni.

Rad. m. Adelmann popiera również żądanie, aby sprawę oddać sądowi karnemu.

Prez. Federowicz, pomimo widocznej niechęci do śledztwa sądowego oświadczył w końcu, że gdy po dalszem dochodzeniu administracyjnem jeden z trzech członków Rady m. do tej sprawy wydelegowanych (Dr. Schneider, Dr Bobrowski, Wielgus) zażąda odstąpienia jej sądowi, prezydyum m. żądanie to uwzględni. — Oświadczenie to przyjął rad. m. Daszyński jako wystarczające. — Na tem dyskusyę zamknięto.

Sprawa sprzedaży siana i słomy, poruszona w interpelacyi r. m. Daszyńskiego, a następnie rad. m. inż. Adelmanna, nie została przez prezydyum m. wyjaśnioną.

Sprawy budowlane.

Przystąpiono do porządku obrad. Star. rad. bud. inż. Kłeczek referował wnioski Sekcyi I. w sprawie odbudowy Małego Płaszowa, zburzonego w roku 1914 przez władzę wojskową w celu obrony twierdzy. Wnioski przyjęto. — ten sam referent przedstawił następnie wnioski Komisyi drogowo-kanałowej w sprawie pogłębienia zamulonego koryta Młynówki Królewskiej i zwrócenia się do Centrali odbudowy kraju o subwencyę 20 tysięcy koron na podjęcie robót ziemnych. — W dyskusyi rad. m. Dr Schneider podniósł ponownie konieczną potrzebę zasklepienia „Młynówki“ w mieście która jest stałym rozsadnikiem chorób. Wnioski uchwalono. — W dalszym ciągu przyjęto wnioski w sprawie wypłaty Dyrekcyi budowy dróg wodnych przypadający na gminę udział w kosztach wykupna gruntów pod lewobrzeżny kolektor, oraz wnioski w sprawie regulacyi ulicy Czarnowiejskiej, poczem posiedzenie odroczono.

KRONIKA.

PIĄTEK 5 Antoniego	Wschód słońca o godz. 3·40 r. Zachód „ „ 7·49 w. Długość dnia godz. 16 m. 14.

Z miasta.

ODBUDOWA KRAJU. Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie komisyi międzyministeryalnej w Krzysztoforach. Przedpołudniem obradowano szczegółowo nad kwestyą odbudowy zniszczonych wojną dróg krajowych i gminnych. Imieniem Wydziału krajowego przemawiał w tej sprawie poseł Aleks. Dąmbski. Uchwalono ostatecznie rozszerzyć działalność Centrali także na odbudowę powyższych dróg. Na obradach popołudniowych omawiano zasady pomocy przy odbudowie kraju, mianowicie wysokość udzielać się mających subwencyj, szczególnie w dziale technicznym i przemysłowo-handlowym, oraz sprawę udzielania kredytu. Po wyczerpującem omówieniu wszystkich odnośnych działów, przewodniczący, szef sekcyi Landa, zamknął obrady komisyi międzyministeryalnej, dziękując prezydentowi C. O. G., szefowi sekcyi Herbstowi, za przygotowanie materyału do posiedzeń komisyi i ułatwienie obrad. Prezydent Herbst podziękował przewodniczącemu, oraz delegatom poszczególnych ministerstw za udział w obradach i życzliwe traktowanie postulatów Centrali odbudowy Galicyi. — Następne posiedzenie międzyministeryalnej komisyi odbędzie się we wrześniu w Wiedniu.

RESTAURACYA WAWELU. Na onegdajszem posiedzeniu miejscowego komitetu Wawelu uchwalono, z powodu peryodycznie powtarzającego się braku wody na Wawelu, rozpocząć starania o wybudowanie własnego wodociągu, któryby obsługiwał wyłącznie Wawel. Następnie uchwalono wyrestaurowanie fasad budynku, zamykającego od zachodu podworzec arkadowy, według projektu profesora Szyszki-Bohusza. Fasada ta ma otrzymać okna, zastosowane do rozkładu wewnętrznego, obramienie zaś drzwiowe i okienne z kamienia o profilach we formach, swobodnie traktujących motywa historyczne. Kierownictwo odbudowy Zamku wawelskiego pozyskało pięć obrazów Wyczółkowskiego dla muzeum wawelskiego. Obrazy te przedstawiają dziedziniec arkadowy i pojedyncze części krużganków zamku królewskiego, za które Wyczółkowski otrzymał w roku bieżącym nagrodę Barczewskiego Akademii Umiejętności w Krakowie.

PRZENIESIENIE BIURA K. B. K. Komunikują nam: Począwszy od dnia 8 b. m., centralne biuro Książęco-Biskupiego Komitetu Pomocy będzie przeniesione z ul. Kapucyńskiej l. 3 na ul. Podzamcze l. 14. W dniu 5 i 6 b. m. biuro centralne będzie zamknięte.

Z OPERY. Jak to już donoszono, jutro, w sobotę, rozpoczyna się nasz sezon operowy „Halką“ Moniuszki z pp. Hendrichówną (Halka), Jastrzębską (Zofia), Stępniowskim (Jontek) i Ludwigiem (Janusz). Stolnika śpiewa gość lwowski, p. Stanisław Tarnawski. W tańcach I-go i III-go aktu bierze udział wytworna para tancerzy, pp. Paulina i Eugeniusz Korzulscy.

Pierwsze przedstawienie „Halki“ wysprzedane zostało w ciągu niespełna pierwszego dnia otwarcia kasy zamawiań, wobec czego „Halka“ powtórzona będzie we wtorek 9 b. m. W niedzielę wieczorem „Janek“ W. Żeleńskiego.

ŻĄDANIA FUNKCYONARYUSZY KOMISYJ ZASIŁKOWYCH. Na zebraniu w dniu 30 czerwca w Krakowie uchwalili funkcyonaryusze pow. komisyi zasiłkowej wystosować petycyę do prezydyum namiestnictwa we Lwowie o poprawę bytu. Po odpowiedniem umotywowaniu żądają petenci: 1. podwyższenia dotychczasowego wynagrodzenia (3 K 80 h dziennie) o 200%, począwszy od dnia 1 lipca b. r., bez naruszenia ewentualnych dodatków wojennych, oraz zapomóg, z których korzystają, względnie korzystać będą funkcyonaryusze podobnej kategoryi; 2. przydzielenia raz w miesiącu w odpowiedniej ilości najniezbędniejszych artykułów spożywczych, oraz przedmiotów codziennego użytku, pochodzących z konfiskaty; 3. dostarczenia wełnianych materyałów na jedno ubranie zimowe i jedno wiosenne, płótna na bieliznę, oraz dwóch par bucików i 4 pary zelówek rocznie; 4. zarządzenia, by rozwiązanie stosunku służbowego mogło nastąpić jedynie za uprzedniem wypowiedzeniem 14-dniowem, a tem samem zniesienie dotychczasowych deklaracyj w sprawie przyjęcia bez wypowiedzenia; 5. przyznania funkcyonaryuszom kom. zasił., o ile od przynajmniej 1 rok są zajęci, prawa do 14-dniowego, płatnego urlopu.

Funkcyonaryusze komisyi zasiłk. proszą prezydyum namiestnictwa o uwzględnienie petycyi, ewentualnie poparcie u odnośnych władz i oczekują pomyślnego załatwienia do dni 14. Gdyby jednak i tym razem słuszne te żądania nie odniosły pożądanego skutku, postanawiają wszyscy zgodnie zawiesić dalszą pracę w komisyi zasiłkowej.

KOLONIE WAKACYJNE. Staraniem ks. W. Staicha, proboszcza w Klikuszowej, ad N. Targ, wyjechało do Klikuszowej, pod opieką kierownika szkoły Kaz. Jodłowskiego, 40 uczniów szkoły III z Krakowa, gdzie otrzymało bezpłatne umieszczenie i utrzymanie, za co rodzice składają serdeczne „Bóg zapłać“.

ZAKWESTYONOWANY WAGON ZAPAŁEK. Od dwu miesięcy zapałki znikły prawie zupełnie z handlu, a zapowiedziane trudności, jakie zachodzą w ich produkcyi, wieszczą znaczną zwyżkę cen. Są przecież szczęśliwe miejściny, gdzie kwestyonują władze wagony zapałek, przeznaczone dla łańcuszkowego handlu.

Jak nam donoszą z Brzeska, na stacyi zakwestyonowało starostwo wagon zapałek, nadesłany tam pod adresem kupca Zimetha, który zaraz po wykupnie skierować go zamierzał do swego kolegi w Dębicy, kupca Reinera. Skąd przyszedł p. Zimeth w posiadanie wagonu zapałek, zbadają zapewne odnośne władze.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczorajsza rozprawa przeciw Bolesławowi Gałuszce o zbrodnię kradzieży, skończyła się wyrokiem zasadzającym obwinionego na 8 lat ciężkiego więzienia.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano 21-letnią Anielę Poradowską, która skradła St. R. z kieszeni portfel z kwotą 2000 koron. Podczas przesłuchania na inspekcyi, do kradzieży się przyznała, lecz twierdzi, że pieniędzy nie ma, bo znów ukradł je jej „narzeczony“. — Na dworcu p. Lilienthal pochwycił za rękę ubranego w mundur podchorążego Józefa Königa z Wiednia, który chciał mu skraść pugilares z tylnej kieszeni. — Policyant przytrzymał na ulicy Andrzeja Tokarczyka, niosącego skóry, podejrzewając, że pochodzą z kradzieży. — W Podgórzu przy czyszczeniu dołu kloacznego przy ul. Kalwaryjskiej, znaleziono zwłoki noworodka.

Z Polski i ze świata.

OBRÓT TOWAROWY Z UKRAINĄ. W poniedziałek 1 b. m. odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem posła Stesłowicza posiedzenie Rady nadzorczej „Spółki dla obrotu towarowego Galicyi z Rosyą i Ukrainą“ przy udziale wiceprezydenta Rollego w zastępstwie miasta Krakowa, oraz sekretarza Dra Beresa, w imieniu krakowskiej Izby handlowej. Sprawozdanie dyrekcyi dostarczyło obrazu dotychczasowej działalności Spółki, która, z powodu trudności zewnętrznej i wewnętrznej natury, nie mogła dotąd osiągnąć poważniejszych wyników. Rada nadzorcza zamianowała nowych zawiadowców Spółki i aprobowała projekt komitetu wykonawczego, powierzający zakupno towarów firmom Krzysiak i Lambert we Lwowie, oraz Buszczyński i Burtan w Krakowie.

Na wniosek pos. Stesłowicza przedłożony zostanie walnemu zebraniu wniosek o rozszerzenie działalności Spółki przez objęcie zakupów aprowizacyjnych dla miast galicyjskich.

FAŁSZOWANIE KART CHLEBOWYCH. W sprawie panny Aptowitzer, manipulantki lwowskiego biura aprowizacyjnego, która na ławie oskarżonych zasiadała z całą rodziną, zapadł wyrok. Zgodnie z orzeczeniem ławy przysięgłych, sąd uniewinnił wszystkich oskarżonych, a tylko Aptowitzer został skazany na 14 dni aresztu, za usiłowanie przekupstwa kaprala policyjnego.

Z OŚWIĘCIMIA donoszą: W Oświęcimiu kolejarze-Niemcy rozwinęli gorliwą agitacyę za szkołą niemiecką i wnieśli podanie do dyrekcyi kolei północnej w Wiedniu o założenie tej szkoły z nadmienieniem, że „Schulverein“ będzie placówkę tę popierał. Sprawa zaszła już tak daleko, że gmina Brzezinka, na terenie której położony jest dworzec w Oświęcimiu, wniosła następujący protest przeciwko tej szkole na zebraniu w dniu 30 czerwca b. r.: „Zebrana Rada gminna w Brzezince sprzeciwia się zakładaniu jakichkolwiek szkół na terenie Brzezinki bez porozumienia się z Radą gminną, a tem bardziej zakładaniu szkoły niemieckiej w gminie czysto polskiej“.

KORNIK W TATRACH. „Sylwan“ zamieszcza artykuł W. Bieńkowskiego o szerzeniu się tej choroby drzew w naszych Tatrach. Kornik pojawił się tu już w roku 1911 i teraz zaczyna poważnie zagrażać górskiemu drzewostanowi.

RZĄD A POSTULATY KOLEJARZY. Minister kolei przyjął dziś deputacyę personalu kolei państwowych, aby ją zawiadomić o stanowisku rządu wobec postulatów kolejarzy. Co do żądania włączenia pewnej części dodatku drożyźnianego do płacy, oświadczył minister, że ze względu na niewyjaśnione jeszcze obecnie stosunki trzeba się na razie trzymać systemu dodatków drożyźnianych. To samo dotyczy nowego uregulowania szematu t. zw. kwaterowego. Żądanie 50% podwyższenia dodatku drożyźnianego wypełnił już rząd w innej formie prawie w zupełności przez przyznanie jednorazowego dodatku drożyźnianego w miesiącu sierpniu. W sprawie żądania podwójnego policzenia lat służby w czasie wojny musi się minister ograniczyć do oświadczenia, że uprzywilejowane zaliczenie czasu służby w czasie wojny będzie w swoim czasie przeprowadzone tylko w ramach akcyi, obejmującej wszystkich funkcyonaryuszy państwowych.

W czasie wymiany zdań minister powtórzył, że regulacyi stosunków płac jest zamierzoną na pewne i że jedynie dziś nie można podać terminu, zaś personalowi dziś zależy przecież na dowiedzeniu się, że odbudowa dodatków drożyźnianych nastąpi właśnie przez regulacyę płac.

NOWE RANGI W ROSYI. Dzienniki rosyjskie piszą z powodu porządków, zaprowadzonych w Petersburgu przez rząd sowietów: komuna petersburska podzieliła obywateli na cztery kategorye i według nich wydaje kartki na chleb. Hierarchię tę można porównać z dawną tabelą rang Piotra Wielkiego. Zmiana polega na odwróceniu drabiny społecznej. Ogół ludności podzielono na stany według przywilejów. Klasą najbardziej uprzywilejowaną są robotnicy, pracujący fizycznie, dziś zaś nie pracujący wcale. Jest to arystokracya. Potem następuje szlachta t. j. służba, stróże, portyerzy. Dalej — wreszcie mieszczanie (burżuazya), do nich należą wszyscy pracujący umysłowo. Ci dostają po jednej ósmej funta chleba t. j. 16 razy mniej niż klasa pierwsza.

SZCZĘŚLIWY SZALAPIN. Sławny śpiewak rosyjskiej opery w Moskwie, Szalapin, jak donoszą pisma rosyjskie, zawarł z zarządem opery kontrakt, na podstawie którego za jeden występ w teatrze otrzymuje, jako gażę, 12 pudów mąki.

„CHOROBA HISZPAŃSKA“ W MONACHIUM. Choroba ta, rodzaj influency grasuje w Monachium od kilku dni w zastraszający sposób. W ubiegłą niedzielę arcybiskup monachijski zasłabł nagle w kościele podczas bierzmowania, które wskutek tego musiano przerwać. W ciągu ostatnich dni zasłabło wiele osób już to na ulicy, już też w czasie wykonywania swego zawodu. Dotknięci chorobą padają w omdlenie, oraz dostają gorączki, bólów głowy i kłócia w piersiach. I tak np. dwie osoby zasłabły na dworcu kolejowym w chwili, gdy miały wsiąść do pociągu. Zachorowało również sześć telefonistek w urzędzie telefonicznym. Stojąca na drabinie pomocnica blacharska nagle omdlała, spadła z drabiny i doznała ciężkich obrażeń ciała. Również kilka konduktorek tramwajowych zasłabło podczas jazdy tramwajem.

UBRANIA PAPIEROWE DLA NIEBOSZCZYKÓW. Rząd bawarski wydał jak najsurowsze ministeryalne rozporządzenie do wszystkich władz autonomicznych, gmin i magistratów, ażeby odtąd nieboszczyków chowano tylko w zwierzchnich papierowych ubraniach. Jeśliby zarządzenia te nie pomogły, otrzymają grabarze polecenie, by nieboszczyków rozbierali z nadających się jeszcze do użytku sukien, które należy dostawić gminie, obowiązanej w zamian do przystrojenia nieboszczyka w suknie papierowe.

DZISIEJSZA RZECZYPOSPOLITA ŚRODKA. Państwo Niebieskie, w Europie zwane Chinami, jeszcze niedawno było pogrążone w morzu przesądów. Dowodzi tego naprzykład cyrkularz min. spraw zagranicznych, rozesłany w r. 1901 wszystkim przedstawicielom i ambasadorom państw obcych w Pekinie, a który podajemy za sprawozdaniem, przesłanym przez konsula francuskiego. „Ponieważ w dniu 1 lipca pies niebieski będzie pożerał słońce, a lud

...ckiego. Na tem trudnem stanowisku stał się celem nieznośnych napaści przeróżnych zapaleńców. W dniu 14 września wykonano na księcia zamach morderczy w mieszkaniu Leona hr. Rzyszczewskiego, i tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi zamach ten się nie udał. Ale przepełnił on miarę goryczy. Książę Adam opuścił Francyę i z żoną oraz dziećmi przeniósł się do Heidelbergu. Tutaj przedewszystkiem musiał pomyśleć o poratowaniu zachwianego zdrowia, całą więc troskę i ciężar zarządu domem złożył w ręce roztropnej i enotliwej małżonki. Tem samem spadły na księżnę nie małe obowiązki, bo wypadło jej być i rozjemczynią i panią a poniekąd i strażniczką losów swej najbliższej rodziny, a przyznać trzeba, że to nowe zadanie spełniała z przedziwnie miłą delikatnością, nikogo nigdy nie urażawszy, owszem, zdobywając sobie u wszystkich zaufanie i wdzięczność.

Tutaj też w Heidelbergu mogła się oddać z większą pilnością wychowaniu swych dzieci. Wprawdzie już przedtem w Krasiczynie, jakoteż później we Lwowie, uważała za przedni swój obowiązek zupełne poświęcenie się tej wzniosłej pracy, lecz wypadki powyżej opisane odrywały ją dość często od dziatwy a kazały myśleć o ratowaniu męża. Teraz przeszkody tej nie było, z całem gorącem uczuciem macierzyństwa mogła się oddać dzieciom. A miała pod tym względem swe własne poglądy. Podczas gdy miłość tylko matek jest przewrażliwiona [illegible], stara się o to, by dzieciom dać błyskotliwe wychowanie, znajomość form towarzyskich, a wiedzy tyle, by im zapewnić stanowisko w świecie, — to przeciwnie księżna starała się przedewszystkiem o to, by dać dokładną znajomość Boga i religii, wszczepić w ich dusze poszanowanie tych skarbów, jakie daje łaska i cnota, a wreszcie utrwalić w nich tyle miłości i bojaźni Pańskiej, by im to zapewniło na zawsze opiekę Bożą. Nie lekceważyła ziemskiej wiedzy, lecz Bożą stawiała wyżej, i dlatego sama, osobiście, w młodociane dusze swej dziatwy składała nasiona tej wiedzy Bożej. Jeszcze dziś — po latach już kilkudziesięciu — jakże wzrusza i jak budującem jest opowiadanie Jej własnych synów o owych przepięknych godzinach nauki, kiedy to księżna uczyła ich znajomości prawd wieczystych, zasad wiary, miłości, bojaźni Bożej, gdy im opowiadała o wielkości Boga, jego miłosierdzia ale też i sprawiedliwości, o Jego obietnicach, groźbach, karach i nagrodzie. Musiały te nauki być wprost z serca i najgłębszego przekonania dobyte, gdy takie niezatarte piętno i wspomnienie wyryły w duszach Jej dziatwy. Wskazuje to, jak poważnie pojmowała księżna swe obowiązki matczyne.

I byłoby życie w Heidelbergu płynęło obojgu małżonkom dość znośnie, gdyby nie tęsknota za ojczystą ziemią i rodzinnym kątem. To ich gnębiło oboje, jakkolwiek oboje umieli się ugiąć przed taką wolą Boża. Dopiero na wiosnę w r. 1866 za pośrednictwem Agenora hr. Gołuchowskiego zdołał uzyskać książę Adam amnestyę, poczem latem tegoż roku rodzina książęca wróciła do kraju.

Po powrocie do Galicyi zamieszkali księstwo w Krasiczynie. Wpłynęło to bardzo dodatnio na zdrowie księcia Adama, który odtąd z dniem każdym czuł się silniejszym. Ta zmiana szczęśliwa była znów bodźcem dla księżnej, że tem głębiej korzyła się przed Bogiem, dziękczyniąc Mu za niewypowiedzianą dobroć Jego. Pragnąc się odwdzięczyć swemu Stwórcy za ten powrót do kraju i za zdrowie męża, zaczęła się teraz księżna oddawać dziełom miłosierdzia. Była i przedtem zawsze miłosierną, umiała przedziwnie odgadywać i łagodzić ludzką niedolę i potrzeby, — lecz co dawniej działo się sporadycznie, to teraz uczyniła swem zajęciem codziennem. Zakłada więc w Przemyślu towarzystwo św. Wincentego a Paulo, któremu przewodniczy lat pełnych czterdzieści. Ile w tym długim okresie czasu otarła łez ludzkich, ilu nędzom ulżyła, ilu ludziom dostarczyła chleba, a ilu ich umiała zwrócić ku Bogu, — to tylko jednemu Ojcu w niebiesiech wiadomo. Niemal równocześnie zakłada cały szereg ochron już to w Przemyślu, już to w niedalekim majątku krasiczyńskim. Ochrony te oddaje w opiekę Siostrom Rodziny Maryi i Siostrom Służebniczkom. Łoży na nie hojnie, zaopatruje we wszelkie potrzeby, a na instytucye przemyskie prócz własnej znacznej ofiary dorocznej, urządza bale, koncerty, loterye, festyny, które dostatecznie pokrywają ich poważne potrzeby.

(Dokończenie nastąpi).

O. Czesław Bogdalski.

...ność ... go odpędzeć, więc zwraca się uwagę ...ziemców, by się nie przestraszyli ... Chińczycy bowiem uważają zaćmienie słońca za wynik apetytu „psa niebieskiego“, który ... ch mniemaniu rzuca się na słońce, chcąc je zgryźć, a ludność tłukąc we wszystko ... stara się go przestraszyć i odpędzić. Naturalnie cyrkularz ten był ubrany w odpowiednie formy grzeczności, które u Chińczyków dochodzą do takiej przesady, że mówiąc o sobie n. p. nie wypada powiedzieć inaczej: „taki parszywy psiak jak ja“.

Zawiadomienia i komunikaty.

...ZANIE MUZEUM CZARTORYSKICH. ...em „Tow. Uniwersytetu Ludowego im. ...kiewicza“ członkowie Tow. zwiedzać będą ...sobotę dnia 6 b. m. Muzeum Czartoryskich. Punkt zborny przed muzeum o godz. ...pół przedpołudniem. Bilety nabywać można ... biurze U. L. codziennie między 5 a 7.

...OŻENIE TOW. ROLN. OKRĘG. DLA POW. ...ORSKIEGO. W piątek, dnia 28. czerwca br., ...się w sali c. k. Towarzystwa rolniczego ...wskiego zebranie ...ników powiatu podgórskiego, na którem założono nowe, 28 z rzędu Towarzystwo rolnicze okręgowe w zachodniej Galicyi. ...a prezesa proponowano p. St. Konopkę, wiceprezesa c. k. Towarzystwa rolniczego, który jednak dla nawału zajęć kandydatury nie przyjął. ...sem zatem wybrano p. Józefa Śliwińskiego, wiceprezesa Rady powiatowej i p. Dra Stefana Schmidta, dyrektora Spółki handlowo-rolniczej „Rolnik“. Do Wydziału weszli pp.: Stanisław Konopka, T. Leśniak, B. br. Miaczyński, J. Lipka, M. Jaskóła, A. Podoba, ks. Prorok, R. Morawiecki.

USTNY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w c. k. Seminaryum naucz. męskiem w St. Sączu w r. 1918. a) W terminie przyspieszonym dla uczniów zakładu z powodu odejścia do wojska odbył się 14. marca br. pod przew. p. Michała Magiery, dyrektora zakładu. Egzamin złożyli: Rejowski St., Wójcik W. b) W dniu 17. czerwca złożyli egzamin uczniowie zakładu: Laskoś M., Sroka W., Waszkowski I. c) Egzamin uczennic pryw. Semin. naucz. żeńsk. w N. Sączu, odbył się od 20. do 24. czerwca pod przew. r. dw. M. Zaleskiego. Świadectwa dojrzałości otrzymały: Adamczówna M., Aleksandrowiczówna M., Banasiówna J., Cichocka M., Czajkówna St., Filasówna St., Gutkowska L., Lwowska ..., Skalska St., Tokarzówna A. — Dwom uczennicom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po upływie trzech miesięcy, reprobowano trzy prywatystki i jednego eksternistę.

Nadto w ciągu roku szkolnego zdali wojenny egzamin dojrzałości: Kondelewicz Kaz., Wójcik J., Kożuch J., Kurzeja Ant., Gębka J., Górka Wł.

KONSUM NAUCZ LUD. Tow. pedag. w Krakowie zawiadamia, że członkowie Tow. pedag. i wogóle nauczycielstwo krak. chcąc korzystać z przydziału mięsa, zechcą zgłaszać się do konsumu od godz. 5-tej popołudniu (Pędzichów 13).

ZE SPORTU. Sensacyą sezonu sportowego będzie match footballowy, który w niedzielę 7 lipca rozegra „Cracovia“ z „Polonią“ z Warszawy. Warszawiacy, podejmowani w dniach 29 i 30 czerwca przez „Pogoń“ we Lwowie, zgłosili się do zarządu „Cracovii“ z propozycyą rozegrania matchu w Krakowie. „Polonia“, najwybitniejszy klub sportowy Królestwa, odniosła we Lwowie nad „Pogonią“ dwa zwycięstwa. Spotkanie z „Cracovią“, która pobiła w tym sezonie lwowskich „Czarnych“, będzie wykładnikiem stosunku sił polskich drużyn footballowych.

Warszawiacy byli we Lwowie przedmiotem gorących owacyj. Na dworcu powitali ich przedstawiciele szerokich kół obywatelstwa. Na boisku zebrały się w obydwa dni tłumy publiczności, nie interesującej się zazwyczaj sportem, która przy wyjściu i zejściu Warszawiaków urządziła im owacye kwiatowa.

NEKROLOGIA.

Pisma poznańskie donoszą, że w Lubawie w Prusach Zachodnich zmarł Dr Władysław Lamparski, poseł do sejmu pruskiego z Prus Królewskich; liczył 51 lat. Zgon jego obudził szczery żal, gdyż zmarły był dzielnym pracownikiem narodowym, osobliwie w organizacyach współdzielczych. Jako poseł należał do mniej głośnych, ale za to bardzo gorliwych członków Koła sejmowego.

Repertuar Opery.

Sobota 6 b. m.: „Halka“ St. Moniuszki.
Niedziela 7 b. m.: „Janek“ Wł. Żeleńskiego.
Wtorek 9 b. m.: „Halka“ St. Moniuszki.

Humor i satyra.

DOBRALI SIĘ! Na warcie przed pałacem zimowym w Petersburgu stoi gwardzista armii bolszewickiej „towarzysz“ Hirsch Lapajutker i z namaszczeniem trzyma karabin na ramieniu. Po chwili zbliża się doń inny „towariszcz“ i mówi z widocznem współczuciem w głosie:

— Pożausta, czy on jest nabity, ten... karabin?

— To pan sze także boi...? („Szczutek“).

Wiadomości gospodarcze.

ZBIORY SIANA I SŁOMY w r. b. Od Dra Kazimierza Miczyńskiego, dyr. Akademii rolniczej w Dublanach, otrzymał „Rolnik“ w sprawie powyższej następujące uwagi o kontyngencie siana i słomy, wyznaczonym przez Urząd żywnościowy i o spodziewanych plonach. Stosunki produkcyi w r. b., wywołane posuchą długotrwałą — zdaniem autora — w przypuszczalnej ilości paszy są zanadto optymistyczne wobec istotnego stanu rzeczy.

Łąki nawet bagniste wyschły kompletnie i porost na nich wszędzie nader marny, tem bardziej, że wszystkie szlachetniejsze trawy, które w cieple dni kwietnia dość ładnie zaczęły porastać, zmarzły zupełnie w połowie maja i powstrzymane zostały w rozwoju. Najlepsze zmeliorowane łąki po mrozach majowych zbielały zupełnie, a wskutek następującej posuchy nie poprawiły się następnie wcale. Łąki na torfach meliorowanych mimo nawożenia potasem i fosforem dały w pierwszym pokosie zaledwie 30% normalnego zbioru i to tylko na najlepszych brzeżnych zmineralizowanych partyach, natomiast ku środkowi torfowisk, mimo spiętrzenia na czas wody w rowach odpływowych, niema co kosić.

Na dowód kilka cyfr autentycznych z łąk dublańskich, które odznaczały się dotąd zwykle wielką wydajnością. I tak z 8 morgów łąk międzypolowych, doskonałej jakości, ale trochę za suchych, na których zbierano normalnie 180—200 q. doskonałego siana z 1 pokosu, zebrano obecnie wszystkiego 40 q., zatem zaledwie po 5 q. z 1 hektara. Z torfowisk meliorowanych, o poroście doskonałej jakości, w których na czas spiętrzono wodę w rowach odpływowych, zebrano z pierwszego pokosu zaledwie p 10 q. z hektara, ale takich łąk mamy zaledwie $^{1}/_{6}$, z pozostałych $^{5}/_{6}$ nic dotąd nie zebrano, bo niema co kosić. Przypuszczalnie zamiast 2 pokosów zbierze się moż... lipcu jeden pokos, który nie da więcej jak 4—5 q. z ha.

Należałoby wcześnie poczynić kroki skuteczne, by ze zbytnich nadziei na bogactwa państwowe Galicyi nie wysnuto w centr. organach rządowych wniosków na wysokie kontyngenty, któreby miała Galicya dostarczyć.

KOPALNIE W KRÓL. POL. POD ZARZĄDEM PRZYMUSOWYM. Do szeregu zagranicznych kopalni i fabryk w Królestwie, znajdujących się pod zarządem przymusowym przybyła jeszcze jedna. Pod zarząd przymusowy wzięto mianowicie majątek Tow. akcyjnego kopalń t. zw. „Societe Franko-Russe“, w szczególności zaś kopalnie węgla należące do tegoż Towarzystwa, a znajdujące się w okręgu będzińskim. Zarządcą przymusowym został zamianowany Cramer w Sosnowcu.

PRZYMUSOWA LIKWIDACYA PRZEDSIĘBIORSTW NAFTOWYCH W RUMUNII. W Rumunii odbywa się obecnie przymusowa likwidacya francuskich i angielskich przedsiębiorstw naftowych, dokonywana przez Niemcy. Zainteresowanie Austryi w tych przedsiębiorstwach jest stosunkowo nieznaczne, jednak w każdym razie znajdują się w austryackiem posiadaniu akcye przedstawiające wartość około 4.5 milionów koron.

Zsyłka ks. Michałkiewicza

administratora dyecezyi wileńskiej.

W Warszawie rozeszła się wiadomość o wywiezieniu z Wilna przez władze niemieckie, administratora dyecezyi wileńskiej i protonotaryusza apostolskiego ks. Michałkiewicza.

Wiadomość nie jest jeszcze urzędownie potwierdzona. Jeżeli okaże się prawdziwą, co najbliższe dni zapewne wyjaśnią, społeczeństwo polskie odczuje to jako znany mu zdawna objaw systemu stosowanego przez dawny rząd carski wobec duchowieństwa katolickiego. Katedra wileńska, która w czasach ostatnich żegnać musiała trzech z kolei swoich przewodników, wywiezionych przez Moskali i pozbawionych władzy w dyecezyi, traciłaby w ten sposób i zastępcę ich na osieroconym posterunku.

Jak donosi „Czas“ krakowski, istnieje przypuszczenie, że władze niemieckie chcą narzucić Wilnu biskupa litwomana.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 5 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 4 lipca:

Walka artyleryi jest na licznych odcinkach frontu południowo-zachodniego nadzwyczajnie ożywioną. Koło Asolone i na Monte Sisemol nie udały się przedsięwzięcia angielskich wojsk atakowych. W obszarze ujścia Piavy trwają dalej walki.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 5 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 4 lipca:

Zachodni teren.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Wieczorem ożywiła się na poszczególnych odcinkach czynność bojowa. Od wczesnego rana był silny ogień artyleryi nieprzyjacielskiej po obu stronach Somme. W tem miejscu rozwinęły się walki piechoty.

Grupa wojsk niemieckiego nast. tronu: Gwałtowne ataki częściowe Francuzów na północ od Aisne. Na zachód od Moulins Sous Touvent odparto nieprzyjaciela przeciwatakiem w obrębie naszych pierwszych linii bojowych. Poza tem złamały się ataki nieprzyjaciela przed naszymi zasiekami. — Ponowne natarcia nieprzyjaciela na zachód od Chateau Thierry nie powiodły się.

Grupa wojsk. gen. Gallwitza i ks. Albrechta: Odparto silne natarcie nieprzyjaciela na wschodnim brzegu Mozy. W Sundgau wzięliśmy jeńców w czasie pomyślnego przedsięwzięcia.

Porucznik Udet zwyciężył w walce napowietrznej po raz 40, porucznik Bumey po raz 29 i 30.

Pierwszy jener. kwaterm. Ludendorff.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Wieczór. Po obu stronach Sommy rozbiły się silne angielskie ataki częściowe na naszym terenie bojowym.

KOMUNIKAT TURECKI.

Konstantynopol. B. kor. Sprawozdanie sztabu tureckiego z dnia 3 lipca: Front w Palestynie. Od wybrzeża aż do drogi z Nablus do Jerozolimy była czynność bojowa szczupła. Między wymienioną drogą a Jordanem odżyła obustronna czynność artyleryi. Nasz skuteczny ogień artyleryi zmusił nieprzyjaciela w tej okolicy do przełożenia w inne miejsce kilku swych obozów polowych. Na wschód od Jordanu tylko słaby ogień artyleryi. Na kolej arabską przedsięwzięli powstańcy różne ataki. Odparto ich wszędzie.

RADA WOJENNA KOALICYI.

Rzym. B. kor. Agencya Stefaniego donosi: Orlando i Sonnino przybyli wczoraj do Wersalu celem wzięcia udziału w międzykoalicyjnej radzie wojennej.

INTERPELACYA W ANGIELSKIEJ IZBIE GMIN.

Londyn. B. kor. Reuter. W Izbie gmin zapytał George Lambert, czy prawdą jest, że niemieckie kontrtorpedowce z powodu zamknięcia portów w Ostendzie i Zeebruegge uciekając w dniu 27 czerwca naruszyły neutralność holenderską, a mianowicie wjechały na wody Skaldy.

Mac Namara oświadczył, że nic mu nie jest o tem wiadomo i nie przypuszcza on też, aby coś podobnego się wydarzyło.

Po tej odpowiedzi zapytał Lambert czy prawdą jest, że porty w Ostendzie i Zeebruegge są zamknięte.

Mac Namara odpowiedział, że nie ma nic do dodania do tego, co w ostatnim tygodniu powiedział w sprawie zamknięcia nieprzyjacielskich kontrtorpedowców w Zeebruegge i Ostendzie. Jeżeli jednakże Lambert zechce rozmówić się ze szefem sztabu marynarki, to ten mu będzie mógł przytoczyć powody, dla których nie wierzy, iżby coś podobnego nastąpiło.

MIĘDZYPARLAMENTARNA KONFERENCYA KOALICYI.

Londyn. B. kor. Reuter. Międzyparlamentarna konferencya gospodarcza przyjęła jednogłośnie rezolucyę przedłożoną przez Ohaumetsa, w której wyrażonem jest zadowolenie z powodu ostatniego oświadczenia Bonar Lawa w Izbie gmin o kontroli surowców w celu ochrony interesów państwa angielskiego i sojuszników. Konferencya wyraża przekonanie, że rządy sojuszników równocześnie zorganizują kontrolę nad surowcami oraz, że popra dążenia, mające na celu ułatwienie wzajemnych koncesyi w wymianie fabrykatów i towarów między sojusznikami.

W dyskusyi przyjęto dalsza rezolucyę, która popiera protest podniesiony przez mocarstwa sojuszowe przeciw pokojowi zawartemu przez mocarstwa centralne z Rumunią. Rezolucya wyraża wreszcie zapatrywanie, że mocarstwa sojuszowe przy zawarciu pokoju przywrócą sprawiedliwy stan rzeczy.

AMERYKAŃSKIE ŚWIĘTO WOLNOŚCI.

Genewa. B. kor. Prezydent Poincare wystosował w przeddzień narodowego amerykańskiego święta wolności telegram do Wilsona, w którym wyraża nadzieję zwycięstwa.

IRREDENTA W IRLANDYI.

Dublin. B. kor. dnia 3 lipca. Reuter. „Gazeta Dublińska ogłasza spis stowarzyszeń, które uznano za niebezpieczne dla państwa. Znajdują się między niemi: Związek Sinnfein, Klub Sinnfein, Stowarzyszenie irlandzkich ochotników, Towarzystwo „Cuianam“ i „Liga Caili“.

BOLSZEWICKI REGIME.

Waszyngton. B. kor. Przebywający obecnie w Wołogdzie amerykański ambasador, Francis, doniósł do departamentu stanu, że bolszewicy aresztowali członków archangielskiego rządu prowincyonalnego. Również Radzie miejskiej w Wołogdzie zagrożono uwięzieniem.

Bolszewicy przeciw zbrojnej interwencyi

Sztokholm. B. kor. Według doniesienia petersburskiej agencyi organ rządu „Izwiestja“ piszą o zamiarach koalicyi względem Rosyi: Wszystko, co podejmuje koalicya, zdąża tylko do jednego celu: wtrącić Rosyę w wojnę. Niech autorowie tego awanturniczego planu pamiętają, że przy urzeczywistnieniu go spotkają się z rozpaczliwym oporem rewolucyjnej Rosyi. Rządowi nie można odebrać wiary, że w chwili największego niebezpieczeństwa nie tylko miliony żołnierzy i chłopów wstąpi w szeregi legionów rewolucyjnych, lecz także masy niekiedy oporne nie pozwolą na to, żeby je popychano do nowej wojny z Niemcami. Koalicya wie bardzo dobrze, że nawet gdyby się jej udało pozyskać pomoc pewnych zdradliwych żywiołów, nie osiągnie niczego, jak wichurę wojny domowej, którąby się rozszalała nad Rosyą. W ten sposób sojusznicy tylko oddalą się od swego celu, gdyż dają Niemcom sposobność rozszerzania zdobyczy lądowych.

Może dziś jest już za późno pokazywać koalicyi niebezpieczeństwa obranej drogi, mimo to w przeddzień ostatecznej decyzyi, która dzieje świata ma pchnąć na nowe tory, powtarzamy naszą przestrogę: jedyną polityką Rosyi jest ta, która wiedzie do uznania władzy sowjetów i do gospodarczego rozwoju Rosyi rewolucyjnej, wszelka inna polityka byłaby niewłaściwą i zbrodniczą.

Śmierć sułtana Mahometa V.

Wiedeń. B. kor. Według doniesienia, jakie tu wczoraj nadeszło z Konstantynopola, **sułtan Mehmed V zmarł wczoraj o** godzinie 7 wieczorem.

Sułtan Mahomet, według pełnego tytułu Mehmed Rechad Khan V, cesarz Ottomanów, kalif Muzułmanów, emir wiernych, służebnik Mekki i Medyny, sułtan ziemi i morza, padyszach Turcyi zmarł jako 36 spadkobierca dynastyi Osmanów. Zmarły wstąpił na tron 21 kwietnia 1909 r. jako następca swego brata Abdul-Hamida, ówcześnie zdetronizowanego przez rewolucyjny ruch młodo-turecki. Stanowczo najważniejszym wypadkiem w czasie jego dziewięcioletniego panowania jest połączenie losów cesarstwa z państwami cetralnemi i rozpoczęcia wojny, która w drugim roku dała mu sposobność do przybrania tytułu „niezwyciężonego“ — Ghazi.

Następstwo tronu w Turcyi wychodzi z zasady senioratu, to też następnym sułtanem będzie któryś z żyjących braci byłego następcy tronu księcia Ahmeda, który już w czasie wojny zeszedł z tego świata. P. R.)

Wiedeń. B. kor. Minister spraw zagranicznych bar. Burian udał się dziś przedpołudniem do ambasadora tureckiego i wyraził mu współczucie rządu austro-węgierskiego z powodu śmierci sułtana.

Dziennikarze wiedeńscy u prezesa Koła.

Wiedeń. (Telefonem). Dziś popołudniu prezes Koła przyjął dziennikarzy niemieckich i polskich i nawiązując do wywodów kierujących członków polityki polskiej, które się ukazały z początkiem tego tygodnia w prasie niemieckiej, stwierdził, że komisya parlamentarna pozostawiła prezesowi wolność zwołania Koła polskiego tam, gdzie uzna za stosowne.

Komisya parlamentarna Koła wysłuchała przedewszystkiem sprawozdania prezesa o jego posłuchaniu u monarchy i o konferencyi prezesa względnie prezydyum z hr. Silva Tarouca. Prezes zaznaczył, że także Dr German pod nieobecność prezesa konferował z ministrem kolei Bahnhansem. Były to konferencye o charakterze całkiem nieobowiązującym. Następnie wyłuszczał prezes, że sytuacya teraz jest niezmieniona, względnie raczej pogorszyła się. Kategorycznie i stanowczo zaprzeczył wszelkim pogłoskom obiegającym w kuloarach i w prasie wiedeńskiej, jakoby Koło polskie za cenę zdobyczy gospodarczych miało zrzec się żądań politycznych. Komisya parlamentarna Koła naturalnie nie może zmieniać uchwał pełnego Koła, tem mniej, wobec zmienionej sytuacyi, proponować zmianę zasadniczych uchwał.

Prezes podał do wiadomości odpowiedź, którą dało Koło na list przesłany ministrowi Twardowskiemu przez prezesa Związku niemieckiego Dra Waldnera. Obrady komisyi parlamentarnej prócz spraw politycznych dotyczyły także i postulatów gospodarczych.

OBRADY KOMISYI PARLAMENTARNEJ KOŁA POLSKIEGO.

Wiedeń. (Telefonem). Komisya parlamentarna Koła polskiego przedpołudniem i popołudniu prowadziła dalej dyskusyę nad sytuacyą polityczną, poczem rozpoczęło się rozpatrywanie spraw gospodarczych.

UCHWAŁA ZWIĄZKU NIEMIECKO-NARODOWEGO.

Wiedeń. B. kor. „Deutsche Nachrichten“ donoszą, że pełne zebranie związku niemieckich stronnictw narodowych powzięło następującą uchwałę:

Pełne zebranie pochwala politykę uprawianą przez wydział związku od ostatniego kongresu. W dyskusyi wyraziło się ogólne wdzięczne zadowolenie z pomocy państwa niemieckiego w kłopotach żywnościowych Austryi. Podnoszono, że niem. stronnictwa narodowe muszą wszystkich środków użyć, by sesya parlamentu była spokojna i skuteczna. Wkońcu stwierdzono, że wiadomość jakoby w sprawie stosunku do rządu Dra Seidlera wewnątrz związku istniała jakaś niezgoda, jest nieprawdziwą i że związek niezłomnie trwa przy swoich ostatnich uchwałach.

Koło polskie i stronnictwa niemieckie.

Wiedeń. B. k. Podczas dyskusyi politycznej w parlamentarnej komisyi Koła polskiego zawiadomił prezes Dr Tertil, że prezydyum Koła wystosowało do ministra Twardowskiego następujące pismo:

Pismo prezesa związku niemieckich klubów narodowych Dra Waldnera, zakomunikowane nam dzięki Jego Ekscelencyi, podano do wiadomości Koła polskiego. — W toku dyskusyi, która się nad tem wywiązała, przyjęto ów list uprzejmie (wohlwollend) do wiadomości. Uchwały Koła polskiego, które odnoszą się do utrzymania parlamentu, i zdążają do zabezpieczenia państwowych konieczności i parlamentarnej większości, nie pozostawią żadnej wątpliwości co do szczerych intencyi Koła.

W myśl tych uchwał jesteśmy gotowi natychmiast nawiązać stosunki z szanownym związkiem niemieckich stronnictw narodowych, celem zapewnienia wstępnych warunków przyszłego utworzenia stałej większości w Radzie państwa. Zapewniam niemiecko-narodowe stronnictwa o naszej wzajemnej szczerej lojalności i przesyłam związkowi wyrazy naszego zupełnego szacunku.

Ten list podał minister Twardowski do wiadomości Dra Waldnera.

DR SEIDLER I KOŁO POLSKIE.

Wiedeń. B. kor. Dzienniki donoszą: Prezes Koła polskiego Dr Tertil był wczoraj zaproszony przez prezydenta ministrów Seidlera na konferencyę, której przedmiotem miało być wyjaśnienie kwestyi podziału Galicyi. Dr Tertil odmówił zaproszeniu. Jak słychać, parlamentarna komisya Koła polskiego na posiedzeniu odbytem wczoraj popołudniu, aprobowała stanowisko prezesa Koła polskiego.

NAOKOŁO ZAPROSZENIA.

Wiedeń. B. kor. „N. W. Tagblatt“ proszony jest o stwierdzenie, że prezes Koła polskiego Dr Tertil nie odrzucił zaproszenia prezydenta ministrów Dra Seidlera. — Dr Tertil nie otrzymał na czas zaproszenia wspomnianego, ponieważ z powodu spóźnienia się pociągu przybył później do Wiednia, niż miał przybyć.

ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH KLUBÓW.

Wiedeń. B. kor. „Slavische Corr.“ donosi: Prezydent Izby posłów zwołał na środę 10 b. m. na 10 rano konferencyę przewodniczących klubów.

USTĄPIENIE DLA SEIDLERA?

Wiedeń. (Telefonem). Coraz silniej umacnia się pogłoska w kołach parlamentarnych, że premier Dr Seidler jeszcze przed zebraniem się Rady państwa ustąpi.

Wiadomości telegraficzne.

Ks. Lippe u pary cesarskiej.

Wiedeń. B. kor. Książę Leopold IV Lippe przybył tu przedpołudniem z orszakiem. Na dworcu północnym przyjęty został przez służbę honorową. Z dworca udał się automobilem dworskim do Ekartau, gdzie złożył wizytę parze cesarskiej i był na śniadaniu. Wieczorem powrócił do Wiednia i stanie w Burgu. — W piątek nastąpi odjazd do Detmold.

Eksplozya w Middelland.

Londyn. B. kor. dnia 3 lipca. Według doniesienia „Biura Reutera“ ogłoszono urzędowo, że w czasie eksplozyi amunicyi w Middelland zginęło 100 osób, a 150 zostało rannych.

LW. 49 729 18

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania począwszy od dnia 1. września b. r. dwóch, na teraz tysiąc (1000) koron rocznie wynoszących udziałów z fundacyi **Probusa Piotra Włodzimierza tr. im. Samsona Barczewskiego** dla utrzymania i wychowania panien polskich, ogłasza się niniejszem konkurs.

Udział ten przeznaczony jest na utrzymanie i wychowanie w jednym z zakładów wychowawczych polskich we Lwowie trzech ubogich dziewczątek, sierót bez ojca i matki, Polek, wyznania rzymsko-katolickiego, pochodzących z jakiejbądź dzielnicy dawnej Polski. Dziewczęta te muszą mieć ukończony dziewiąty rok życia.

Osoby, którym nadano udział z niniejszej fundacyi, będą zeń utrzymywane w zakładzie wychowawczym polskim we Lwowie aż do ukończenia nauk, a po ukończeniu nauk pobierać będą swój udział, aż do ukończenia dwudziestego czwartego roku życia.

Dobrodziejstwo pobierania udziału ustaje, jeżeli osoba nim obdzielona:

a) wychodzi za mąż;

b) zmienia obrządek lub wyznanie;

c) dozna korzystnej zmiany stosunków materyalnych, uchylającej warunek ubóstwa;

d) nie wykazuje dobrego postępu w naukach i nienagannego zachowania się:

e) po wystąpieniu z zakładu prowadzi życie niemoralne.

Prawo rozdawnictwa udziałów służy Wydziałowi krajowemu, który ma także prawo orzeczenia, iż osoba obdarzona udziałem ma opuścić zakład, w którym pozostaje i przenieść się do innego przez Wydział krajowy oznaczyć się mającego zakładu.

Podania podpisane przez opiekę kandydatki, należy wnosić bezpośrednio do Wydziału krajowego najdalej **do dnia 15. lipca b. r.** i załączyć do nich:

1. Metrykę chrztu kandydatki na dowód, że kandydatka ukończyła dziewiąty rok życia, jest wyznania rzymsko-katolickiego, pochodzi z jednej z dzielnic dawnej Polski i należy do narodowości polskiej, a ewentualnie — jeżeliby metryka chrztu nie udowadniała wszystkich tych okoliczności — także inne brak ten uchylające dowody;

2. Metryki śmierci obojga rodziców kandydatki, w braku zaś takich metryk inne wiarogodne dowody jej zupełnego sieroctwa;

3. Świadectwo ubóstwa kandydatki;

4. W razie, jeżeli kandydatka pobierała już nauki w szkole publicznej lub w prywatnym zakładzie wychowawczym wydającym świadectwa, ostatnie świadectwo szkolne kandydatki;

5. Świadectwo moralności kandydatki, którego jednak kandydatki przedkładające świadectwo szkolne przedkładać nie potrzebują;

6. Oświadczenie właścicielki jednego z polskich zakładów wychowawczych we Lwowie, iż gotowa jest za wynagrodzeniem w wysokości 1000 koron rocznie przyjąć kandydatkę począwszy od 1. września b. r. do swego zakładu i dać jej tamże całe utrzymanie wraz z opieką lekarską i wychowanie aż do zupełnego jego ukończenia według planu nauk i przedmiotów nadobowiązkowych, t. j. muzyki, obcych języków i t. d., — który to plan dołączyć należy: — że zrzekła się wszelkich pretensyi do wynagrodzenia, jeżeliby Wydział krajowy uznał za stosowne orzec, iż uczennica obdarzona ma opuścić zakład; że pobrane wynagrodzenie za czas niespędzony w zakładzie, czy to wskutek śmierci kandydatki, czy też wskutek jej wystąpienia, zwróci fundacyi Probusa Piotra Włodzimierza tr. im. Samsona Barczewskiego dla utrzymania i wychowania panien polskich.

W oświadczeniu tem winna zeznająca je osoba zrzec się wyraźnie terminu przyjęcia propozycyi z § 862 u. cyw. i zobowiązać się do zawarcia z Wydziałem krajowym umowy na zasadzie powyższych postanowień, jeżeli najdalej do 31. sierpnia b. r. przyjęcie tej propozycyi zostanie podane do jej wiadomości.

Propozycye, o których przyjęciu Wydział krajowy po dzień 31. sierpnia b. r. interesowanej właścicielki zakładu nie zawiadomi, należy uważać za nieprzyjęte.

Podania kompetecyjne, wniesione po terminie lub niezaopatrzone w przepisane dokumenta, nie zostaną uwzględnione.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 26. maja 1918.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Dyrekcya c. k. Szkoły zawodowej przemysłu żelaznego w Sułkowicach ogłasza konkurs na **dwa stypendya rządowe po 300 koron rocznie** dla uczniów, mających zamiar kształcić się w wymienionym zakładzie.

Stypendya te, nadane będą od roku szkolnego 1918/19 na lat trzy, t. j. na cały czas trwania nauki, zaś pierwszeństwo w uzyskaniu mają synowie majstrów uprawiających rzemiosło kowalskie względnie ślusarskie, następnie kandydaci, którzy odbyli już pewną praktykę warsztatową i uczęszczali do szkoły przemysłowej uzupełniającej.

Podania wnosić należy do Dyrekcyi szkoły najpóźniej do końca lipca 1918 r.

1899 **Dyrekcya Zakładu.**

W Akademii rolniczej w Dublanach

pod Lwowem

są do nadania na rok 1918/9 bezpłatne miejsca funduszowe,

uwalniające w zupełności od opłat w Akademii, tudzież **stypendya po 1.000 koron rocznie** dla kandydatów na przyszłych instruktorów rolniczych.

Podania o miejsca funduszowe i stypendya, stylizowane do Wydziału krajowego, należy wnosić na ręce Dyrekcyi Akademii najpóźniej do dnia 1-go sierpnia 1918. Do podań należy dołączyć świadectwo ubóstwa, a do podań o powyższe stypendya nadto deklaracyę, stwierdzającą, że petent gotów jest w razie otrzymania stypendyum objąć na żądanie Wydziału krajowego obowiązki instruktora rolniczego. 1865

KONKURS.

W prywatnem gimnazyum realnem z prawem publiczności w Chrzanowie będą do objęcia od 1-go września b. r. posady:

filologa, polonisty i historyka.

Płaca 6.000—7.200 koron. Zwracać się należy do kierownictwa Zakładu. 1885

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wayszyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.